

najmniej z dwóch członów, a czasem i z większej liczby. Było to zjawisko typowe dla całej Słowiańszczyzny Zachodniej. Ówczesne miasta posiadały również ziemię w ilości wyższej niż sąsiednie wsie.

Autor wypowiada się dalej na temat miast będących siedzibami książąt lub kasztelanów, co wystąpiło szczególnie na Pomorzu Zaodrzańskim i co ściągnęło do grodów ówczesne możnowładztwo. Grody te były również miejscem kultu pogańskiego, a potem chrześcijańskiego. Przebywał tu wówczas kler obcy etnicznie. Również kupcy niemieccy tworzyli przy grodach odrębne osady.

L. Leciejewicz udowodnił wbrew dotychczasowej literaturze niemieckiej, że nie było upadku miast rodzimych pod koniec XII w., lecz że miasta te w pełni rozwoju przechodziły w XIII w. bezpośrednio w miasta lokowane przez Niemców. Miasta więc lokowane, podobnie jak w Polsce, nie zapoczątkowały procesów urbanizacyjnych, ale je przekształciły, przyspieszyły i kontynuowały. Akcja lokacyjna rozpoczęła się w drugim X-leciu XIII w., wynikała z potrzeb miejscowych, posiadała swe analogie w całej Europie XIII w. W zakończeniu autor szuka miejsca północnego Połabia w problematyce początków miast u Słowian Zachodnich. Obok podobieństw rozwojowych są i różnice, wynikające z nadmorskiego położenia. Autor w sugestywny sposób dał w swej pracy obraz wczesnego, bo sięgającego IX w., procesu urbanizacyjnego Połabia, który doprowadził w X i XI w. do upowszechnienia się osad miejskich. Wartość pracy polega na możliwości prowadzenia dalszych badań porównawczych w oparciu o poważne wyniki osiągnięte przez autora.

ZDZISŁAW KACZMARCZYK (Poznań)

Lindsay Boynton, *The Elizabethan Militia 1558 - 1638*, London—Toronto, 1967, s. XVII + 334, Studies in Political History.

W dyskusji o absolutyzmie monarchii Tudorów, jaka ciągnie się od ponad stulecia wyjątkowo małą rolę odgrywają problemy wojskowości. Co prawda wyspiarskie położenie zawsze pozwalało Anglii przykładać mało uwagi do wojsk lądowych, ale faktem pozostanie, że brak stałej armii stanowił w ówczesnej Europie — szczególnie wśród monarchii absolutnych — rzadki wyjątek. Wojsko lądowe opierało się bowiem nadal na systemie „milicji”, związanym z zasadą pospolitego ruszenia wszystkich wolnych mieszkańców hrabstw i miast — i średniowieczny ten system przetrwał z niewielkimi zmianami aż do 1852 r.

Problem wojska lądowego miał jednak dla XVI-wiecznej Anglii znaczenie bardzo poważne. W czasie panowania Elżbiety kraj znalazł się kilkakrotnie w obliczu groźby inwazji hiszpańskiej (zwłaszcza w latach 1588, 1596, 1599), a milicja stanowiła jedyną realną siłę lądową w całym państwie. Mimo istotnego znaczenia tego problemu — zarówno z punktu widzenia historii konstytucyjnej, a w niej problemu absolutyzmu monarchii Tudorów, jak i z punktu widzenia historii politycznej — stanowił on do niedawna „białą plamę” w historiografii Anglii XVI w.

Przełom w tej dziedzinie przyniosły dopiero dwie prace: C. G. Cruickshanka o armii elżbietańskiej (I wydanie — 1946; II — znacznie rozszerzone i przerobione — 1966¹) oraz recenzowana tu praca wykładowcy historii nowożytnej Uniwersytetu Londyńskiego L. Boyntona, poświęcona elżbietańskiej milicji. Prace te ujmują dwa różne w swej istocie zagadnienia, bowiem w Anglii „armia” oznaczała oddziały *royal army*, płatne ze skarbu państwa, a więc w znacznej przynajmniej mierze zawodowe, „milicję” natomiast stanowiły „niezawodowe siły obywatelskie

¹ C. G. Cruickshank, *Elizabeth's Army*, II wyd., Oxford 1966.

w przeciwieństwie do żołnierzy zawodowych", opłacane przez hrabstwa i miasta (s. XV, XVI). W praktyce jednak Cruickshank wiele miejsca poświęcił także milicji, choć dopiero praca Boyntona stała się pierwszą monografią tego „przedmiotu równie nie odkrytego, jak ważnego”².

Swoje rozważania autor rozpoczął od naszkicowania wcześniejszego rozwoju milicji w Anglii, z podkreśleniem istotnego problemu podstawy prawnej obowiązkowej służby milicyjnej (s. 8, 9). Następnie zajął się omówieniem dwóch ustaw wydanych w ostatnim parlamencie Marii w 1558 r. (4 & 5 Phil. & Mary, c. 2, 3), które stały się podstawą prawną tego obowiązku przez cały okres panowania Elżbiety, zniósł je bowiem dopiero Jakub I w 1603 r. (s. 9, 10). Służba wojskowa w milicji posiadała dwa aspekty: obowiązku posiadania należytego ekwipunku i uzbrojenia oraz udziału w ćwiczeniach i przeglądach (*musters*) — a obydwa te obowiązki — zdaniem autora — zachowały nadal średniowieczny charakter (s. 10).

Po tych uwagach wstępnych autor przechodzi i do omówienia przeglądów wojskowych i związanego z tym przedmiotowego zakresu obowiązku wojskowego (s. 13 - 50). Następnie zajmuje się ogólnymi problemami milicji w czasie pokoju (s. 53 - 89), a także elżbietańskim novum, jakim były „wyćwiczone oddziały” (*trained bands*). Złożone z pewnej tylko części obowiązanych do służby wojskowej, były one lepiej zorganizowane i wyćwiczone od tradycyjnego pospolitego ruszenia (s. 90 - 125). W dalszym ciągu pracy autor przedstawia przygotowania do odparcia inwazji w 1588 r. (s. 126 - 164) oraz dalsze przygotowania w tym zakresie związane ze stale trwającą wojną z Hiszpanią (s. 165 - 206). Bardzo wysoko ocenia przy tym przydatność militarną milicji, uważając, że mogła w ciągu 2 godzin zmobilizować 25 000 ludzi, a więc zdolna była do odparcia inwazji (s. 139, 164). Pogląd o tak wielkiej sile wojskowej Anglii w 1588 r. stanowi wyjątek w historiografii angielskiej.

Ostatnia część pracy została poświęcona organizacji i funkcjonowaniu milicji za Jakuba I (s. 204 - 243) oraz za Karola I (s. 247 - 297), przy czym ten ostatni starał się zmodernizować ją poprzez lepsze wyszkolenie i uzbrojenie. Prerogatywa królewska w zakresie milicji stała się wówczas jednym z punktów sporu konstytucyjnego (s. 291).

Poza przedstawieniem rozwoju samej milicji — jako zagadnienia z zakresu historii wojskowości sensu stricto — autor nie mógł przejść obok poważnych problemów politycznej, konstytucyjnej i administracyjnej historii okresu, takich jak działalność Rady Prywatnej (przewija się ona na większości kart) czy problemy zarządu lokalnego i jego uzależnienia od stosunków lokalnych. Szczególne znaczenie miało tu pojawienie się i umocnienie nowej instytucji — lorda namiestnika (*Lord Lieutenant*) oraz jego zastępców, urzędu, który w tym okresie dotyczył wyłącznie milicji, a dopiero później — po Rewolucji — miał stać się najistotniejszym ogniwem w angielskim samorządowym zarządzie lokalnym (s. 14, 15, 174 - 176)³.

I w tym zakresie praca Boyntona dowiodła, iż Anglia Tudorów reprezentowała dość specyficzną formę państwa, które „na szczycie [...] mogło załatywać despotyzmem, ale w głębi opierało się na szerokiej bazie samorządu”⁴. Przemyślane i skoncentrowane działania Rady Prywatnej mogły być realizowane jedynie przez urzędników lokalnych. Byli oni uzależnieni niemal w pełni od czynników lokalnych⁵, przy czym lordowie namiestnicy nie okazali się tutaj wyjątkiem (s. 174,

² Por. recenzję P. Williamsa z pracy Boyntona, *Engl. Hist. Rev.* LXXXIII (1968), s. 603.

³ Autor oparł się na jedynej monografii przedmiotu: Scott Thomson, G., *Lords Lieutenants in the Sixteenth Century*, London 1923.

⁴ S. T. Bindoff, *Tudor England*, London 1966 (*The Pelican History of England*, 5), s. 56.

⁵ Problem ten bardzo jasno przedstawia, nie tylko w zakresie przedmiotu pracy: J. E. Neale, *The Elizabethan House of Commons*, II wyd., London, 1963, s. 19, 22 - 24, 134 - 139, 141, 142 i i.

175). W efekcie milicja daleko odbiegła w praktyce od ideału armii uzbrojonych obywateli; „obywatele” np. bardzo chętnie, a często skutecznie, zastępowali się niewyszkolonymi i najmniej sprawnymi służącymi, na co namiestnicy musieli przemykać oczy (s. 110). W ten sposób omawiana praca stanowi pełne uzasadnienie poglądu niedawno zwięźle wyrażonego również przez G. R. Eltona, iż „wojskowa organizacja i administracja pozostały najważniejszą słabością rządu Tudorów”⁶. Trzeba tu jednak podkreślić, iż autor starał się w ogóle unikać ogólniejszych wniosków, jakich mógłby oczekiwać czytelnik.

Za istotniejszy natomiast brak książki — dość typowy zresztą dla historiografii angielskiej — uważam brak jakichkolwiek porównań z instytucjami wojskowymi innych państw feudalnych, w których tworzono również milicyjną organizację wojskową.

Praca Boyntona jako pierwsza praca w swoim przedmiocie — do tego dobrze napisana i bogato udokumentowana — stanowi bardzo dobry punkt wyjścia do dalszych badań w tej dziedzinie — i wnosi wiele cennych wiadomości zarówno dla historyka instytucji wojskowych, jak i w ogóle dla badacza zajmującego się historią konstytucyjną i administracyjną.

HUBERT IZDEBSKI (Warszawa)

Clayton Roberts, *The Growth of Responsible Government in Stuart England*, Cambridge, 1966, s. XI + 467.

Zaden organ państwowy Zjednoczonego Królestwa nie odzwierciedla charakterystycznych — i specyficznych rysów niepisanej konstytucji angielskiej w takiej mierze, jak gabinet. Podstawą działalności gabinetu — kluczowego elementu systemu parlamentarno-gabinetowego — do dziś są konwenanse konstytucyjne i do dziś gabinet stanowi formalnie jedynie komisję Rady Prywatnej, wyłącznego legalnego doradcy Korony, która z kolei jest wyłącznym organem egzekutywy.

Dumni ze swojej konstytucji Anglicy od bardzo dawna, bo przynajmniej od czasów Blackstone'a zajmowali się historią gabinetu oraz odpowiedzialności rządu, stanowiącej najważniejszy moment w rozwoju systemu parlamentarno-gabinetowego. Nie ma prawie pracy z zakresu konstytucyjnej historii Anglii, która by przynajmniej nie ocierała się o ten problem — nie mówiąc już o licznych podręcznikach oraz opracowaniach ogólnych¹. Badania w tej dziedzinie są jednak nadal prowadzone — i godnym uwagi ich rezultatem jest recenzowana praca, dotycząca problematyki wykraczającej poza stosunkowo wąsko zakreślony temat. Praca nie ogranicza się bowiem pod względem czasowym do 1688 r., lecz doprowadzona została do 1717 r., a więc zbliża się poważnie do okresu ukształtowania się systemu parlamentarno-gabinetowego, przy czym rozwojowi odpowiedzialności rządu w latach 1688–1717 poświęcona jest poważna jej część stanowiąca aż 40% całości.

Celem autora, profesora historii Uniwersytetu Stanowego Ohio, było nie tyle przedstawienie samego rozwoju odpowiedzialności rządu za Stuartów, co ukazanie, w jaki sposób i, co ważniejsze, dlaczego doszło do wykształcenia z rządu elżbietańskiego, skupionego w osobie królowej i odpowiedzialnych wyłącznie przed nią w Radzie Prywatnej ministrów — systemu parlamentarno-gabinetowego, którego

⁶ *The Tudor Constitution, Documents and Commentary*, Cambridge 1960, s. 451.

¹ Do najważniejszych prac w tym zakresie należą: M. T. Blauvelt, *The Development of Cabinet Government in England*, New York, 1902 oraz A. H. Dodd, *The Growth of Responsible Government from James the First to Victoria*, London, 1956.